

Dwie dekady manipulacji

PHOTOSHOP OBCHODZI 20. urodziny. Oto program komputerowy, który zmienił świat: pomógł wprowadzić nowe kanony piękna, naruszył tradycyjne reguły fotoreportażu. Na rynku pojawia się właśnie kolejna wersja Photoshopa. Równocześnie szybko rośnie opór wobec jego dominacji.

IGA NYC

Sesje mody w magazynach dla kobiet publikowane z zastrzeżeniem, że przy ich produkcji nie wykorzystano Photoshopa, to hit tego sezonu. Pierwsze w takiej konwencji wystąpiły jeszcze w ubiegłym roku Monica Bellucci, Eva Herzigová i Sophie Marceau, które sauté pozowały dla „Elle”. W ślad za francuską edycją pisma poszedł polski magazyn „Twój Styl”, który wydrukował zdjęcia m.in. Magdaleny Cieleckiej i Anny Marii Jopek. Tegoroczne lato to już wysyp podobnych propozycji. Ze stron ekskluzywnych pism spoglądają na nas modelki i gwiazdy o rubensowskich kształtach. Nawet znany ze swojej niechęci do bardziej kobiecych kształtów projektant Karl Lagerfeld sfotografował dla „V Magazine” wyjątkowo pulchną modelkę Miss Dirty Martini. Przełomowym momentem było wprowadzenie ostatnio przez „Vogue” na swoją stronę internetową sekcji „Vogue Curvy” z modelkami w rozmiarze XXL.

W fotografii gwiazd komputerowa obróbka to od dawna standard. I nie jest to delikatny retusz. – Niektórzy są tak przyzwyczajeni do retuszowanych zdjęć z okładek, że na fotografii bardziej niż siebie samych chcą przypominać wyobrażenie, jaki mają na swój temat – mówi Rafał Masłow, jeden z najbardziej uznanych polskich fotografów gwiazd. – Efekt jest taki, że ci ludzie często tracą charakterystyczne cechy i wszyscy są tacy sami – jak lalki. A trudno przecież uwierzyć, że Anna Mucha wygląda tak jak Natasza Urbańska czy Edyta Gerbuś. To naprawdę nie jest jedna i ta sama osoba – dodaje fotograf Marek Straszewski. Dlatego gdy magazyn „GQ” umieścił na okładce zdjęcie sztucznie odchudzonej Kate Winslet, aktorka oświadczyła, że to idiotyczne, bo nie wstydz się swojej wagi. Takiej odwagi nie miała Demi Moore, gdy pod koniec zeszłego roku wyszło na jaw, że na fotografii okładkowej magazynu „W”, owszem, znajduje się jej głowa, ale reszta ciała należy do modelki Anji Rubik. Aktorka długo utrzymywała, że zdjęcie nie jest foto-

montażem. O ile jednak skandale z gwiazdami mogą co najwyżej wywoływać uśmiech, o tyle więcej kontrowersji budzą reklamy z wychudzonymi modelkami. Ralph Lauren musiał przeprosić za komputerowe odchudzenie modelki Filippy Hamilton. Dziewczyna wyglądała, jakby była chorobliwie wygłodzona, a jej biodra były znacznie węższe od głowy. Dom mody co prawda za reklamę przeprosił, ale wkrótce okazało się, że współpracująca od ośmiu lat z Ralphem Laurenem Hamilton została zwolniona, bo... była za gruba.

Odkrycie w ciemni

Wszystko zaczęło się 20 lat temu w... ciemni fotograficznej. Ojciec twórców programu, Thomasa i Johna Knollów, fotograf amator, urządził ją w piwnicy swojego domu. Był zafascynowany nowymi technologiami i kupił jeden z pierwszych komputerów osobistych. Technologiczną pasją zaraził synów, zwłaszcza Thomasa, który całe godziny spędzał w ciemni, manipulując obrazami. Gdy ten w 1987 r. zaczął pisać pracę doktorską z przetwarzania obrazów cyfrowych, był oczarowany tym, że obraz komputerowy nie ma skali szarości na monitorze monochromatycznym (był w stanie wyświetlać tylko dwa kolory: czarny i biały). Knoll postanowił sam rozwiązać problem i napisał odpowiedni program, który nazwał Display, a jego brat John zasugerował dodanie kilku kolejnych funkcji. Thomas porzucił pisanie doktoratu. Chociaż kończyły mu się pieniądze ze stypendium, a jego żona spodziewała się dziecka, bracia poświęcili się pracy nad programem. Żadna firma nie była jednak zainteresowana produktem. Dopiero Barneyscan zgodziło się dołączyć program do swoich skanerów slajdów, lecz skończyło się na zaledwie dwustu sprzedanych kopiach. Los braci odmienił się w 1988 r., kiedy zaprezentowali swoje dzieło firmie komputerowej Adobe, która natychmiast podpisała z nimi kontrakt. Photoshop 1.0 zadebiutował na początku 1990 r., a wersja 2.0 pojawiła się

w sprzedaży już parę miesięcy później. Thomas nie znalazł czasu na dokończenie doktoratu, bo poświęcił się wymyślaniu kolejnych poprawek. Z kolei John został konsultantem od efektów specjalnych przy takich filmach jak „Star Trek” i „Gwiezdne wojny”, a ostatnio pracował przy „Avatarze”.

– Photoshop zrewolucjonizował fotografię i zbliżył ją do malarstwa – mówi Marian Schmidt, dyrektor Warszawskiej Szkoły Fotografii. – Praca w tym programie jest znacznie przyjemniejsza niż w ciemni, nie wkładasz twarzy do kuwety z kwasem – dodaje Rafał Masłow. Nic dziwnego, że Photoshop zrobił ogólnosiwiatową karierę. Do języka potocznego weszło nawet sformułowanie „photoshopping” – podobnie jak kiedyś powstało słowo „kserować” od produktu marki Xerox. Tyle że wokół Photoshopa narosło również mnóstwo złych emocji. Sam John Knoll napisał w artykule dla „New York Post”: „Pracując nad Photoshopem, widzieliśmy przede wszystkim możliwości, wspaniałe efekty, a nie sposoby wykorzystania ich do niecnych celów”. Niecnych celów, które chciano osiągnąć w ostatnich latach za pomocą Photoshopa, było mnóstwo.

Fotografia zmodyfikowana

W tym roku z hukiem zdyskwalifikowano zdobywcę trzeciej nagrody World Press Photo w kategorii prezentacje sportu. Ukraiński fotograf Stepan Rudik z oryginalnego zdjęcia wyciął bowiem... stopę. Komisja uznała to za manipulację i nadmierne użycie Photoshopa. Fotograf dokonał zresztą przy postprodukcji bardziej drastycznych zmian. Miał przy tym pecha. Dopiero w tym roku wprowadzono do regulaminu konkursu regulację nakazującą fotografom udostępnić „surowy” plik na życzenie jury – wtedy gdy uzna ono, że zdjęcie newsowe mogło być zbyt mocno zmienione w obróbce cyfrowej. To pierwszy wypadek odebrania nagrody w 55-letniej historii World Press Photo.